

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 168.

Środa 25 lipca 1860.

Nr. 168.

Poznań, 24 lipca. Artykuł Constitutionnela, p. Granguillota, w przedmiocie sprawy wschodniej, uważany za manifest półrządowy gabinetu francuskiego, brzmi jak następuje:

„Wiadomości, które nas od dni kilku dochodzą z Syrii poruszyły do głębi Europę. Szczególnie też Francja dowiedziała się z bolesnym zadziwieniem o przebudzeniu się fanatyzmu i barbarzyństwa w tych krajach, gdzie nasz wpływ zgodnie z najdawniejszymi tradycjami polityki naszej, niedawno jeszcze występował, aby zabezpieczyć interesa cywilizacji chrześcijańskiej.

„To też na pierwszy zaraz odgłos o gwałtach i niespokojach w Libanie, cesarz który czuwa zawsze nad godnością naszego kraju, wydał rozkazy dowodzące, że Francja nie rzeka się swęj misji. Korespondencje któreśmy podali czytelnikom naszym, doniosły o rzeziach w Hazbei, w Rashei i innych miastach wsiach zniszczonych i spalonych; depesza z Bejrutu z dnia 11 lipca, ogłoszona w Monitorze świadczy, że okropne klęski nie zaspokoily fanatycznych namiętności. Damaszek został zdobyty, chrześcijan wymięto, a kobiety zbezczeszczone. Nakoniec aby do reszty ohydzić te zamachy, pogwałcono prawo narodów równie jak prawo ludzkości: spalono konsulatory, a konsulowie francuski, rosyjski i grecki chronić się musieli pod opiekę ex-emira Abdel Kadera. Żalowałoby się, że sprawcy gwałtu w zbrodniczym rozpierachu, chcieli dokonać dzieła zniszczenia, zanim chrześcijanie uciec się będą mogli pod opiekę obywateli Europy.

„Podczas gdy się to działo, paszowie tureccy przez niedbalstwo, bądź przez niemoc, pozostali bezsilnymi widzami tych scen, tam gdzie nie byli takowych współnikami: wojsko nawet Porty, jest ostrachem dla ludności chrześcijańskiej raczej niż pomocą i z boleścią dodać wypada, że zachowanie się żołnierzy tureckich usprawiedliwia najczęściej tę niechęć.

„Skoro Wysoka Porta powierzyła w tym kraju Velemu paszy i Namikowi paszy, wiedziała jaka była na nią odpowiedzialność w pośród takich okropnych wypadków, które ustalają mniemanie, że nie można liczyć na jej czujność i sprawiedliwość, które nie osłabiają jej państwo. Turcja przyjęta w roku 1856 w poczet państw europejskich, powinna była walczyć w bohaterskiej przychylności Francji nie tylko imię ręką swą, lecz również wielką siłą, moralną i konieczną, wypełnienia podjętych przez siebie powinności. Wypadało jej porzucić stanowczo tę kolę, która ją doprowadziła w ostatnich wiekach do zawojowania połowy Europy, ale która w końcu stała się przyczyną jej poniżenia i przeszkadzała powiedzieć musimy, prawie jej upadku. Inna to była Francja, Anglii, wszystkim państwom chrześcijańskim które jej z bronią w ręku, lub też z pomocą przyszły na pomoc w ostatniej chwili, po której była nie pozostać obcą nowoczesnej cywilizacji, powinna zdobyć ulepszenia wewnętrzne i postęp, pomocą dobrej wiary, sprawiedliwości, rozwiniętych zasobów, aby zasłużyć na to miejsce, które Europa przeznaczała dla dawnego nieprzyjaciela Zachodu.

„Nie wchodzi ani w nasze zamiary, ani w nasze zamiary, pomawiać Portę o brak dobrych chęci; wiecie jak trudne było zadanie rządu sułtana, i żalować, gdyby niemoc stanowcza w utrzymaniu porządku, wolności sumienia i bezpieczeństwa dla rolników w tak obszernej krajach, przyspieszyła chwilę upadku, którą przychylności Francji zawsze oddalała. Lecz państwo tureckie miało uroczystą powinność do przebycia próby. Rachując na sympatyje państw zachodnich, należało mu wszakże wiedzieć, że jest zdolnym samo przez się zapewnić sobie nowe stanowisko. Wszyscy ludzie polityczni, i chrześcijańskie sumienia zadają sobie dziś pytanie, czy Turcja pojeła wielkość i konieczność swych obowiązków, czy może odpowiedzieć nowemu stanowisku i powołaniu. Ci nawet co nie chcą przyznawać jej lojalności w obietnicach uroczystych ja- Europei zebranej na kongresie w Paryżu uczy-

niła, zmuszeni są jednakowoż przyznać, że Turcyi brak siły lub przezorności.

„W każdym jednak razie, nie wypada zbyt się przerażać. Wielkiem jest zaiste zło co się stało, ale Europa uprzedzona o niem, nie dozwoli ani żeby trwało, ani żeby się powtórzyło. Jeżeli Turcja przez szczególną niemoc, nie będzie mogła sobie poradzić, to Europa w rzeczy samej przypomni sobie, czego po niej żądać mają prawo ludy zbyt długo uciśnione i przez trzy wieki w niewoli jęczące. Francja, ku której Wschód zwraca swe oczy, bo wie, że to ziemia bohaterskich i wspaniałych poświęceń się, znajdzie w swych tradycjach historycznych natchnienie do inicjatywy jaką jej wskazuje jej wielkość wiekowa. Cesarz, podejmując w imię konieczności wypadkami spowodzoną, dalszą kolę naszej historii, zgromadzi przy tém dziele, które najsilniej cywilizacją nowoczesną obchodzi, sympatyje jednobrzmiące ludów i rządów.”

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić dowódzcy 2 pułku gwardyi piechoty, pułkownikowi Bentheim, pozwolenie noszenia udzielonego mu przez księcia sasko-altenburskiego krzyża komandorskiego drugiej klasy orderu domu sasko-ernestyńskiego.

Berlin, 23 lipca. Zjazd monarchów niemieckich, mający za kilka dni nastąpić w Cieplicach, zajmuje tu uwagę wszystkich. Rozmaite robią domysły co do skutków z niego wyniknąć mogących; każde stronnictwo stósownie do swego zapatrywania się politycznego, różnych zmian się po nim spodziewa. Jedni utrzymują, że porozumienia się obydwóch państw, jeżeli do niego przyjdzie, okupione będzie kosztem zmiany systemu rządowego w Prusiech, drudzy przeciwnie sądzą, że książę Rejent nie myśli czynić dla Austrii żadnych ustąpień. Z Wiednia donoszą, że hr. Rechberg ma towarzyszyć swemu monarsze do Cieplic, czy zaś ze strony Prus baron Schleinitz i pan Auerswald także w podróży tej wezmą udział, dotąd z pewnością oznaczyć nie podobna, gdyż tutejsze gazety zawierają pod tym względem tak sprzeczne wiadomości, że nie można z nich do żadnego pewnego przyjść przekonania. Również nie pewną jest, która strona zjazd ten proponowała, dzienniki pruskie zgadzają się wszystkie na to, że pierwszy krok do niego uczynił cesarz austriacki, niektóre nawet dodają, że Franciszek Józef w własnoręcznym piśmie do księcia Rejenta objawił życzenie widzenia się z nim, lecz z drugiej strony niektóre gazety austriackie dają do zrozumienia, że zjazd ten przyjdzie do skutku na zobowiązanie. Kto ma słuszość po swęj stronie, co za skutki z zjazdu tego wynikną, trudno dziś odgadnąć, poczekajmy raczej kilka dni, a pewnie się to wszystko wyjaśni.

— Inna ważniejsza kwestya od poprzedniej, kwestya Wschodnia, znowu jeden krok dalej postąpiła. Po ostatnich wypadkach w Syrii proponowała Francja wielkim mocarstwom wspólne wystąpienie zbrojne w celu uwolnienia chrześcijan od prześladowania, jakiego się muzułmanie względem nich dopuszczają. Na propozycje francuskie zgodziły się chętnie wielkie mocarstwa; Anglia przyobiecała współdziałanie w tej wyprawie przez dostawienie znacznej floty i przystąpiła na wysłanie korpusu lądowego do Syrii, który całki lub też w znaczniejszej części dostawić ma Francja. Austria i Rosja tak się samo oświadczyły podobno. Dotąd Prusy same nie oddały swego zdania i właśnie w tej kwestyi pojechał pruski minister spraw wewnętrznych, bar. Schleinitz, do księcia Rejenta w celu odebrania bliższych instrukcyi. Dzisiejszy Morning Post zapewnia według telegramu tu nadesłanego, że 10 b. m. podpisane zostały układy pokojowe pomiędzy Maronitami i Druzami, a przez to konieczność obcej interwencji usunięta została. Wiadomości tej po tém co zaszło w Syrii, trudno jednakże uwierzyć, podług wszelkiego zatem podobieństwa ekspedycja syryjska przyjdzie do skutku.

— Tutejszy korespondent Gazety Kolońskiej

utrzymuje, że w razie gdyby Prusy i Austria z całą armią przystąpiły do zwiąsku niemieckiego, natenczas państwa środkowe postanowiłyby wnieść, ażeby trzech naczelnym wodzów było, jednego by wybierała Austria, drugiego Prusy, a trzeciego pomniejsze państwa niemieckie.

Kłodzko, 20 lipca. Donoszą z miasteczka Neurode że wczoraj o godzinie 3 z południa powstała ogromna burza połączona z grzmiotem i piorunami. Najprzód spadły ogromne grady, później nieco lunął ulewny deszcz, podobny do zerwania chmury i padał prawie całą godzinę. Rzeka Walditz, płynąca obok miasta nie mogąc pomieścić wszystkij wody, raptownie z gór się walcęj, wylała bardzo znacznie. Przedmieście nad nią położone, zupełnie zostało zalane, woda stała kilka łokci głęboko w domach, w innych niższych nawet sięgała pod pierwsze piętro, tak że mieszkańcy schronić się musieli na poddasza. Przy tak szybkim wzroście wody, ani było można pomyśleć o wynoszeniu sprzętów, to też wiele z nich popłynęło z wodą, inne zostały bardzo uszkodzone. Najwięcej szkody zdziałała woda w składach, popsuła bowiem wszystkie towary. Nawet kilku ludzi zginęło w rozpienionych nurtach, inni cały majątek postradali. Straty są ogromne. Kamienny most na zwirowce został zerwany, a komunikacja pomiędzy Neurode a Kłodzkiem zupełnie przerwana.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 lipca. Przed kilku dniami zakończył życie w Warszawie mając lat 56 Gustaw Ad. Sennewald, który niegdyś po A. Brzezynie objął księgarnię i skład nut muzycznych. Znany to był nakładca warszawski, któremu Kazimierz Władysław Wojcicki w Zarysach Historii Literatury Polskiej obszerny poświęcił artykuł, jako temu, który niemal pierwszy począł ozdabiać drzeworytami Smokowskiego wydania polskie. Sp. Sennewald odznaczał się prawością charakteru, a jako czynny od wielu lat przedsiębiorca, drukujący bardzo znaczną liczbę książek polskich, wiele się przyczynił do ruchu piśmienniczego.

— Artyści Wystawy Krajowej Sztuk Pięknych, wybrali na rok bieżący komitet złożony z pp. Kaniewskiego, Hadziewicz, Kamińskiego, Simlera, Lessera, Szupego, Hegla i Oleszczyńskiego.

— A. E. Odynieć ogłasza teraz w Gaz. Codz. szereg listów Adama Mickiewicza, pisanych do niego w latach od r. 1830 począwszy. Powodem tego ogłoszenia stały się niektóre artykuły dotyczące się żywota naszego wieszcza, które dalsze polemiczne rozprawy wywołały. Redakcja Gazety ogłasza ten materiał, wstrzymując się z wyrzeczeniem o nim własnego zdania; sądzi iż chwila obecna powinna służyć jedynie do gromadzenia wszelkich szczegółów dotyczących się życia wielkiego poety.

— Przed kilku dniami Deotyma udała się w Karpaty.

— Ogłoszony został ukaz cesarski wedle którego sposobem próby wykonywany dotychczas w Królestwie Polskiem monopol tabaczný jest usunięty, a dochód z niego otrzymywany przez ustanowienie opłaty konsumpcyjnej od przedmiotów tabaczných, na sześć lat ma być zastąpiony.

— Po każdym wylewie, skarży się Kurjer Warszawski, a następnie opadnięciu wody na Wiśle, cały brzeg Powiśla, w przedłużeniu linii Saskiej Kępy, coraz smutniejszy przedstawia obraz. Wody tak zwane sto-Janka i Jakóbówka, a nadewszystko wiosenna przy puszczeniu lodów, wybierają z Kępy kontyngiens, już to w gruncie nadbrzeżnym podmywając i odrywając od czasu do czasu takowy, już to w owich nadwiślańskich topolach, które zwolna podplukując, unoszą następnie z sobą. Z tego też powodu, okręg Saskiej Kępy od strony Wisły, coraz bardziej się zmniejsza, a choć za opadnięciem wody, świeci długimi piaszczystymi ławami, to znowu z przybojem wody, gotuje się do odstąpienia jej części z tych gruntów. Wprawdzie corocznie te wylewy użyniają nadzwyczaj swym mułem nadwiślańskie łaki, ale korzyść ta dla mieszkańców Powiśla, drogo okupowaną bywa, bo pozbawieniem się za każdy ten plon,

jakiś ziemi nadbrzeżnej. Dziś po nad brzegiem wody na całej tej linii Kępowej, leżą już podmyte przez wodę topole, równie stare jak młode, które niezabezpieczone zawczasu, posłużą na opał Gdańszczanom, lub bliższym sąsiadom rzeki. Kto wie nawet czy za jakie lat kilkanaście, nie będziemy już stale jeździć łodziami po Kępie.

— Przed kilku dniami łazienki letnie koszarowe stojące na Wiśle wprost ulicy Rybaki, do których przyczepione były drugie jeszcze nieukończone, skutkiem pęknięcia lin przez gwałtowny przybór wody, oderwały się od ładu i płynąć zaczęły. Wewnątrz tychże znajdował się stróż, któremu dozór był powierzony, a który przebudzony ze snu, widząc zagrażające mu niebezpieczeństwo, krzykiem ratunku wywołać zaczął. Stróża uratowano, łazienki zaś które znacznemu uszkodzeniu uległy, zatrzymały się na Kępie w Półkowie.

— Piękny był dawniej w Polsce obyczaj przynoszenia pierwszego chleba królowi. Kraków, ta dawna stolica, dopełniał zwykle na św. Jan tego starożytnego obyczaju, aż do ostatnich czasów króla Stanisława Augusta. Skoro tylko najwcześniej dojrzewające zboże, na najbardziej słonecznej niwie rosnące, zdane się stało na mąkę, ścinano je w snopy, mielono i smaczny chleb wypiekano. Wójt krakowski, na czele radnych miasta i całej gminy, niósł go do zamku na srebrnej misie. Zwyczaj ten istniał nawet i potem, gdy stolicę przeniesiono z Krakowa do Warszawy. Maluje on wdzięczną prostotę i uczciwe serce ludu.

— Ogrody wiśniowe w okolicach Warszawy przedstawiają obecnie obraz bardzo malowniczy. Wszystkie drzewa pokryte są różnobarwnymi czereśniami i wiśniami, których obfitość jest tak wielka, że tak zwane „szklanki”, całymi wózkami po mieście są rozwożone i sprzedawane po 3 gr. za kwartę.

— Mieszkańcy Tatrów i Podhala, czyli Górale, znacznymi partiami, udają się przez Radom w różne strony kraju, do koszenia łąk i zboża. Każdy oddział ma na czele skrzypka albo dudarza, który na kozie wygrywa skoczne tańce góralskie.

— Ziemianie nasi coraz lepiej pojmują wymagania i potrzeby, w jakich stawia ich konieczność podniesienia produkcji z gruntów, a raczej konieczność wyzyskiwania na własną korzyść ile być może największego dochodu za pracę i rolę. W tej to myśli, pełnej przyszłości, ziemianie zakładają, już o własnych już o wspólnych siłach, między innymi młyn na wielką skalę. Widzimy że już w Międzyrzeczu, Łowiczu, w Zegrzynie, świeżo wzniesione; istniejące cokolwiek dawniej dwa młyny parowe w Łodzi, wielki wodny system amerykańskiego w Częstochowie. Teraz wznoszą się, oprócz Lubelskiego, dwa jeszcze nowe młyny parowe, w Piotrkowie i w Krośniewicach. Ważny ten przemysł, jeżeli się na większą skalę rozwinię, wielkie przyniesie korzyści, mianowicie dla okolic bezwodnych, gdzie do tej pory wiatraki stanowiły jedyną ziemian ucieczkę.

— Wznoszący się młyn parowy w Krośniewicach okoliczni mieszkańcy powitali z radością i niecierpliwie ukończenia robót około niego wyglądają. Machiny i przyrządy do tego młyna zamówiono w zakładach Andrzeja hr. Zamoyskiego, a kierunek całego interesu objął, niegdyś współpracownik Gaz. Warsz. w części rolniczej, p. Adam Towiański.

— Kijowski Telegraf donosi, iż w przeszłym miesiącu gwałtowny pożar zniszczył miasteczko Kołki, w gubernii wołyńskiej, powiecie łuckim. Spaliło się tam 16 najznacniejszych domów, których straty oceniono na 13,000 rs. Miasteczko to nad rzeką Styrem położone, starożytna własność książąt Radziwiłłów, warownym niegdyś zamkiem opatrzone, zwać się miało pierwotnie Romanów; dopiero po pożarze w XVII stuleciu nową terazniejszą otrzymało nazwę ztąd, że wtedy tylko kołki po mieście zostały. Istnieje tam dotąd podanie o dawniej posiadzie miasta i kościoła, które się w ziemię zapadło miały. A mieszkańcom do dziś dnia się zdaje, że jeszcze słyszą dzwonięcie w zapadłym kościele i śpiewy odprawianego tam nabożeństwa.

AUSTRIA.

Wiedeń, 21 lipca. Donau Ztg. o zjeździe w Cieplicach tak pisze:

„Ze względu na pogłoski zajmujące się zamierzonym zjazdem wysokich osób w Cieplicach, możemy donieść, że na pismo przez JKW. księcia Rejenta pruskiego z Baden Baden do JCKA Mości wystosowane, cesarz odpowiedział zapraszając na zjazd który zatem na nastąpić 25 lipca, podług własnego wyboru księcia Rejenta, w Cieplicach.”

— „Nikogo,” píše Czas, „nie może i nie powinno zadziwiać, komu znane są obecne stosunki, że pod względem spraw wewnętrznych, publicystyka austriacka niemal wyłącznie zajęta jest Węgrami. Raz, że kraj ten najrozleglejszym jest z wszystkich krajów koronnych, a przeto sprawy jego większy wpływ wy-

wierać muszą na ogół interesów monarchii austriackiej, powtóre, że zajął stanowisko odrębniejsze względem państwa niż inne kraje, a wreszcie, iż w ostatnich szczególnież czasach widzieć można w całym postępowaniu Węgrów tak zbiorowem jak korporacyjnem, a nawet osobistym, pewną konsekwentność i systematyczność, która już przez samą trwałość działania nabyła powagi i znaczenia i nie może być nawet przez przeciwników lekceważona. W publicystyce też austriackiej znalazły Węgry organa swoje, a przynajmniej otwarte dla swoich celów kolumny dzienników wiedeńskich, nie mówiąc już o własnych dziennikach. Czasopisma wiedeńskie nie miały liczą na Węgrzech abonentów, a liczba ta zawiśla w znacznej części od zachowania się tychże dzienników w obec tego wszystkiego co Węgrów obchodzi. Odkąd w Peszcie spalono parę dzienników wiedeńskich nieprzychylnych kierunkowi spraw publicznych w tym kraju, i odkąd wydano na nie za to wyrok potępienia, głos ich widocznie złagodniał. Nie obojętnym jest także to co się w Węgrzech dzieje i dla innych krajów koronnych, jako też dla stronniectw całej monarchii, gdy niektóre z nich schodzą się w wielu okolicznościach i pod niejednym względem z kierunkiem stronniectw węgierskich i wyraz swój znajdują w objawach i działaniu tych ostatnich. Dla tych powodów największą część kwestyi wewnętrznych absorbują sprawy węgierskie i publicystyka w monarchii austriackiej główną zwraca na nie uwagę.

„Objawia się to widocznie w liście podanym wczoraj przez Ost Dt. Post z Pesztu z dnia 16 b. m., gdzie wielki położony jest nacisk na spotkanie się arcybiskupa jagerskiego (z Erlau), księcia Bartakowicza, z generałym gubernatorem Węgier, fzm. Benedekiem, w dniu 14 t. m. podczas jego objazdu po północnych Węgrzech. Arcybiskup miał bardzo żywą prowadzić rozmowę o stosunkach kraju, wykazując szczególnież ten fakt, że wszystkie wyznania religijne w Węgrzech zarówno dążą do autonomii administracyjnej, a przeto kościołowi katolickiemu jako najliczniejszemu w Węgrzech reprezentowanemu, nie może być obojętnym, gdy protestantyzm postawił się niejako na czele sprawy narodowości, albowiem reprezentując skutecznie prawa swojego wyznania, zarazem występuje w obronie politycznych praw Węgier. Arcybiskup bez ogródki wykazywał swoje stąd obawy, że wszystkie części kraju z widoczną sympatją śledzą każdy krok protestantów i uznają w nich duchową zasadę w walce o podrzędną polityczną organizację kraju. Temu udziałowi w protestanckim opozycyjnym kierunku sam kościół katolicki oprzeć się nie może, i na obchodzie jubileuszowym szkoły protestanckiej w Saros Pataku, znajdowało się z kapituły katedralnej jagerskiej dwóch prałatów jako delegowanych. Duchowieństwo katolickie we Węgrzech odznacza się niezawodnie wysoką oświatą, jakiej w wielu innych krajach nie znajdzie; we Węgrzech panuje tolerancja, jakiej gdzieindziej nieznają, albowiem mieszkańcy różnych wyznań mieszkają wszędzie prawie obok siebie; dziennikarstwo katolickie jest pełnym taktu i nie wchodzi nigdy w spory o kwestye polityczne z dziennikami świeckimi, duchowieństwo katolickie wywierało zawsze wielki wpływ na sprawy publiczne, biskupi zasiadali w senacie, a prymas był pierwszą po królu osobą. Katolickie duchowieństwo w Węgrzech upadłoby więc w znaczeniu i zapominałoby prawa swoje, gdyby chciał podprędną grać rolę w sprawach publicznych. Takie jest zapatrywanie się duchowieństwa katolickiego w ogóle, które arcybiskup Bartakowicz przedstawiał miał gubernatorowi.”

FRANCYA.

Paryż, 21 lipca. W sprawie wschodniej ciągle sprzeczne krążą wieści o stanowisku, jakie Francja w niej zająć zamierza. Niektóre dzienniki twierdzą, iż rząd francuski na własną rękę i bez porozumienia się z innymi państwami do Syrii wkroczy; inne znowu są przekonania, iż Francja tylko w porozumieniu z innymi wielkimi mocarstwami działać zamierza. Nie przesadzamy w tej wątpliwej sprawie, a rozwiązaniem jej pozostawiamy bliskim bardzo wypadkom. Przypuszczając wszakże i przyjmując za rzecz prawdziwą, iż Francja rozpoczęła rokowania z innymi państwami celem porozumienia się w sprawie wschodniej, to i w tym razie niebezpieczeństwo z dnia na dzień w Syrii dla chrześcijan wzmagające się spowodować może Francją do wyłącznego wystąpienia. Jeżeli prawdą jest, że około 40,000 chrześcijan ma być otoczonych przez Druzów na południe od Kesranu, że roznieśli ognia do wysokiego stopnia wściekłości tychże się niezmniejsza; to niezawodnie nowe, jakich się spodziewać można, wypadki przyspieszą stanowcze postanowienie Francji. W razie wystąpienia na większą skalę i ze znacznym wojskiem dowódcą wyprawy wschodniej ma być mianowany

marszałek Mac-Mahon. W obecnej chwili Francja, nieszczęśliwej ludności chrześcijańskiej tam tylko pomagając, że teje daje schronienie na okrętach na brzegiem stojących. W sprawie wschodniej znowu się odezwał Constitutionnel, który oświadcza, iż rząd francuski nowy może niespodziewany powziął zamiar do bezwłocznego wkroczenia do Syrii, które to wystąpienie tłumaczyłoby się wyjątkowym stanem rzeczy. Autor artykułu twierdzi na jednym miejscu, iż istnienie chrześcijan na Wschodzie było zagwarantowane traktatami z r. 1856, inicjatywa podjęta dzisiaj tej sprawie przez Francją nie jest niczem innem jak wiernym wykonaniem zobowiązań, przez Francję podpisanych. Z resztą wiadomości nadchodzące z Bośni i Hercegowiny o panujących tam rozruchach przynajmniej, iż kwestya orientalna gwałtem wynurząca się najaw może wkrótce będzie kwestyą wyłącznie zajmującą głowy polityków. Dzienniki francuskie z objawów tych niemocy Ottomańskiego rządu nie kuja zbliżający się państwu temu koniec.

— Z Neapolu ciągle niepomyślnie od rządu dochodzą wiadomości. Z pojedynczych wypadków o tem przekonać się można. I tak opowiadają, iż oficerowie neapolitańscy oburzeni dezercją okrętu „Veloce” spowodowali naczelnika swego hrab. Aquilę do tego, że od nich odebrał powtórnie przysięgę na wierność, że kilku oficerów złożyło przysięgę tę z tem wyrazem zastrzeżeniem, że przeciw Włochom walczyć nie będą.

O porozumieniu się pomiędzy rządem turyńskim a neapolitańskim mowy niema. P. Manna warunka aliansu z Piemontem, podanemu przez hr. Cavom tak miał być przestraszony, że własne wnioski cofnął, twierdząc, że niema instrukcji do dalszych rokowań.

W Paryżu mówią dużo o usposobieniu w Węgrzech i w Polsce. Koszut z rodziną przyjechał do Paryża. Pan Cataldo został przyjęty przez ks. Napoleona.

Cesarz wybiera się w podróż, o której już donosiliśmy, około 20 sierpnia. Podróż potrwa 35 dni, cesarstwo zwiędzą całą Sabaudyą, dnia 9 września staną w Nizy, następnie udadzą się do Algieru.

— Pan Cremieux był ministrem rządu tymczasowego w 1848 r. i następnie minister sprawiedliwości ogłosił piękny bardzo list wzywając współwyznawców swoich Izraelitów, ażeby hojnie i szybko nieśli datę na wsparcie chrześcijan libańskich. W tym celu otwarte zostały we wszystkich gminach izraelskich subskrypcje. Nie wiem, pisze korespondent Czas, czy się znajdzie gdzie tak śmiały oponent, który nie pochwalił tak pięknego zawodu tolerancji religijnej.

— Jeden z korespondentów paryskich do Czasu wspominając o zajściach opłakanych w Syrii, te słowa stosunek Mahometan do żywiołu chrześcijańskiego w Syrii charakteryzuje: Czy Fuad pasza, królowo zresztą osobiste uczucia całkiem europejskie znane, potrafi odpowiedzieć warunkom położenia, a szczególnież czy po przywróceniu porządku, w tym trafia zapewnić bezwarunkowo bezpieczeństwo chrześcijan, jest to pytanie, które zdaje się, że przeszłość już rozwiązała. Gdzie tylko chrześcijanie na brzeżach morza Czerwonego znajdują wyznawców proroka zawsze w jednym względzie w taki sposób znajdują się położeniu. Zawsze ten antagonizm naturalny, logiczny, niepodobny do pogodzenia na neutralizowaniem ewangelii z koranem. Ten Fuad pasza oświecony, wykształcony, po europejsku wychowany, w którego pysznym pałacu w Thera jako osobliwość można widzieć kilka obrazów i leż sztychów, który nie tylko ogląda form, ale nawet dobrocią serca i prawością charakteru się zna, powie, że raz jednej chrześcijańskiej dacie że pojmuję wszystkie reformy w Turcji, że skłonił jest wszystkie popierać, jednakże na to rozumie się wzdryga i przypuścić tego nie może, ażeby w Turku w salonie honory robiła. Przytoczyłem tę sentencyjną anegdotę jako próbkę usposobienia islamu i gotowości do przetworzenia się. A jednakże bez radykalnego przerobienia na sposób europejski, niepodobniostwo pozostanie w gronie mocarstw części świata? Dla tego to teraz więcej słyszeć dają wyrazy „il faut en finir” a wyrazy te mają przebiec aż do warstw rządzących. Ale tymczasem innym punkcie czynne są usiłowania pojednawcze kroki porozumienia.

— Piszą ztąd do Gaz. Codz.: Rada stanu Paryżu w krótkie zajmie się pracą nad wnioskiem prawa o więzienną reformie. Wniosek ten ma zupełnie znieść system komórkowego odosobnienia. Roki skazujące na więzienie, mają się dopełniać trojakią formą. Skazani na roczne więzienie, będą po gminach prowincjonalnych. Wykazujący na więzienie od dwóch do pięciu lat, ciągnie za sobą wysyłkę do zakładów urzędowych w tym celu w Algierii. Kara przenoszona lat pięć w wywołanie wywiezienia skazanego do Nowej Kaledonii z zakazem, po wysiedzeniu czasu, powrotu do Francji.

Winowajca otrzyma natomiast rolnicze narzędzia, pomogę i pewien wymiar ziemi, dostateczny na żywienie całej rodziny.

Ostatnie odkrycia uczonych biologów wprowadzają pewne do kodeksu karnego nowy artykuł, który pewnych wypadkach karę śmierci zamieni na karę wieszenia życia. Prezydent francuskiej akademii nauk p. E. de Beaumont zawiadomił urzędowo dyktora królewskiego muzeum w Brukseli p. Jobarda, komisya na której czele stoją pp. Chevreul, Flourens i Velpeau, zajmuje się badaniem uczonych jego dań nad katalepsją, paralizem i letargiem. P. Jobard dowodzi możności zawieszenia u zwierząt życia na czas nieograniczony. Zdaniem jego nie łatwiejszego jak powrócić do życia topielców od dwóch przebywających na dnie wód, lub też na 10 lat zmrozić człowieka i po upływie tego przeciągu czasu go przywołać go na świat.

P. Jobard doprasza się o kilku skazanych na śmierć i pragnie wdać się nad nimi w przekonywające doświadczenia. Ekscentryczny jakiś Holender dał się w tych dniach do dyrektora brukselskiego muzeum, z prośbą, czyliby nie raczył podjąć się zawieszenia go na sto lat. P. Jobard prosi zapewne odrzuci, w ostatecznym bowiem razie, gdyby nawet doświadczenie się nie powiodło, wątpić należy oli za sto lat Holender zdoła pociągnąć p. Jobarda odpowiedzialności. Sam wreszcie p. Jobard nie podejmuje się podobno po upływie tego czasu, osobiście odmrażać swego klienta.

ANGLIA.

Londyn, 19 lipca. Dnia 18 lipca wrócił do Anglii Clyde, znany pod dawnym swym nazwiskiem Collin Campbell, naczelny wódz wojsk angielskich w Indiach Wschodnich. Wraca do ojczyzny w 68 roku życia, aby najwyższych dostąpić zaszczytów, w rytu sławą i majątny. Zawód jego był trudny. 1848 jako dowódca dywizji brał udział w walkach na pograniczu indyjskim; w wyprawie krymskiej walczył nad Almą, pod Bałakławą i indziej, borykając się z pułkami szkockimi. Zachowanie jego w Krymie wyniosło go na wodza naczelnego, kiedy w Indiach wybuchło powstanie. Przed laty był jeszcze pułkownikiem. Główną jego zaletą stanowi przezorność i wytrwałość, dla tego przedsięwzięcia wolno, ale skutecznie doprowadzał do końca.

Wczoraj lord mayor i lady mayoress starego Londynu podejmowali ministrów, ciało dyplomatyczne i członków kongresu statystycznego. Lord Palmerston oświadczył, że wprawdzie zawód burmistrza londyńskiego albo angielskiego ministra nadarem pracy wielce dla zdrowia jest szkodliwy, ale nie Lukullowe bankiety gdyby codzień powtarzać przyszło, jeszcze prędzej dobiłyby zdrowie. Sterylny tryw angielskich z rozkoszą po trudach, którym tylko wstrętności może wydołać, przyjmując dyplomatyczną świetną gościnność miasta najzamożniejszego, które świeżo utworzeniem oddziałów oświaty złożyło dowody, że handel i przemysł najmniej męskiego hartu nie pozbawia.

WŁOCHY.

Depesza nadeszła do Paryża, datowana z Neapolu 19 lipca wieczorem, brzmi: „Rozporządzone nowe śledztwo przeciw skompromitowanym w niepokojnościach ostatnich dni. Pułki gwardyjskie oddano. Gwardya narodowa pełni służbę w stolicy. Rodki te wywarły dobry skutek. Odbyla się demonstracja wśród okrzyków: „niech żyje król! niech żyje wojsko!“ Wieczorem illuminowano miasto. Wojsko zaprzysięgło konstytucyę. Król przemówił do wojska. Proklamacyę króla do wojska i ludu sprawiła jak najlepszy skutek. Zaufanie wraca. Ministerium wspomaga opinia publiczna.“ Podług tej depeszy zatem szłoby wszystko podług życzenia pana króla. Jednakże depesze francuskie i sprawozdania patrzący się w ostatnich czasach na wszystko, co w Neapolu stanie, tylko z dobrej strony. I z tego powodu Indépendance Belge podaje powyższą depeszę, dodaje do niej następujące uwagi: „Można jest, że tak rzeczy stoją, lecz dotychczas nie nie wierdzia przytoczonych w depeszy zapewnień, przeciwnie osłabiają je całkiem przeciwne fakta. Prawda,

że ministerium przeprowadziło oddalenie gwardyi; lecz król skonsygnował ją, jak inna depesza dodaje, w fortecy, a zatem w miejscu, w którym kamaryli użyteczniejszą być może. Cudzoziemskie bataliony pozostały w warowni San Elmo. Następnie depesza turyńska donosi, że demonstracya, o której depesza paryska wzmiankuje, odbyła się nie na cześć króla i wojska, ale na cześć poświęcenia gwardyi narodowej.“ — W nocy z 16 na 17 lipca przybył do Genuy generał La Masa, który otrzymał polecenie od Garibaldeggo objechania Włoch, Francyi i Anglii. Otwarte pismo uwierzytelniające go brzmi: Jenerał La Masa ma polecenie odemnie Włochy, Francyę i Anglię objechać, ażeby przyjmować dla Sycylii wszelkie zasoby w pieniądzu, broni i okrętach wojennych, i ażeby przedstawić rządowi i ludowi rewolucyę sycylijską w prawdziwym jej świetle i wykazać że na celu ma tylko zlanie się z innymi mocarstwami Wiktora Emanuela.

Hrabia Amari, który jako poseł sycylijski w Turynie bawił, udał się do Palermu, gdzie wstępuje do ministerstwa. Z teatru wojny oczekują co chwilę ważnych wiadomości. Z Messyny donoszą pod dniem 16 lipca: Pułkownik Bosco, dowódca przedniej straży upraszał rząd neapolitański o wzmocnienie swego oddziału przez 2000 żołnierza, ażeby był w stanie uderzyć na zastępy Garibaldeggo, stojące pod dowództwem pułkownika Cosenz. Wojsko neapolitańskie łupi miasta i wsie, przez które przechodzi. Ludność Messyny zmniejsza się codziennie, kto może opuszcza miasto. Inna depesza donosi z Messyny, że dnia 14 lipca wyruszył pułkownik Bosco z trzema batalionami piechoty, z strzelcami konnymi, żywnością i lazaretem polowym. Obsadził swym wojskiem, jak utrzymują miasto Milazzo, a jenerał Medici cofnął się do Pottii. Oficerowie neapolitańscy w Messynie są tego zdania, że jeżeli Bosco nie otrzyma korzyści nad nieprzyjacielem, natenczas żołnierze wcale się nie będą chcieli bić. Parowce neapolitańskie nie śmieją opuścić portu messenńskiego, żywność z Neapolu przywożą zagraniczne okręty. Trzecia depesza z dnia 17 lipca donosi, że z Messyny wyszedł korpus pięcioletni, który ma uderzyć na oddziały sycylijskie, będące pod rozkazami pułkownika Medici, skoncentrowane w Santa Luccia. Depesze te nie są bardzo jasne, pułkownik Bosco, dowódca obecnie awangarda neapolitańską, walczył również w Palermie przeciw Garibaldiemu. Santa Luccia, gdzie Medici się ma znajdować, tworzy z Messyną i Milazzo trójkąt; Milazzo, które obecnie ważną odgrywa rolę, położone jest nad morzem, w urodzajnej bardzo okolicy. W bliskości jego oddział Duiłis owo sławne zwycięstwo morskie nad Kartagińczykami, tam także rozproszył Octavius Caesar z Markiem Agryppą flotę Sextusa Pompejusza. Główny obóz Garibaldeggo znajduje się w Barcelonie, leżący na zachód od Milazzo, a oddalony o ośm godzin drogi od Messyny.

Unita Italiana donosi, że okręt „Veloce“ otrzymał od dyktatora nazwę „Benvenuto“, a dowódca jego, były królewski kapitan fregaty, Anguisola, mianowany został kontr admirałem. Najnowsze wiadomości z Messyny potwierdzają wiadomość o przybyciu Garibaldeggo w pięć tysięcy żołnierza pod Messynę.

Wiadomości literackie.

Poznań, 24 lipca. Wydział nauk historycznych i moralnych T. P. N. P. od ostatniego sprawozdania, jakieśmy w piśmie naszym umieścili z czynności jego w pierwszych dniach maja, odbył przez czerwiec i maj aż do walnego zebrania Towarzystwa trzy posiedzenia. Podajemy nasamprzód poczet darów, przez jakie w tymże czasie powiększyły się zbiory: Przekazali w darze: 1. dr. Gruszczyński, dwie prelekcje miane przez niego w Kole Towarzystw; pan Rogaliński z Ostrobrudek: kilka monet Kościuszkowskich; 3. pan Pawliński, dozorca więźniów w Wągrówcu, 9 monet polskich; 4. pan Lucyan Siemieniński, album malarzy polskich; 5. p. Sidorowicz z Wilna, skarbiec dyplomatów polskich t. I; 6. p. Janowicz rendant konsystorski wielką monetę srebrną niemiecką; 7. p. Białkowski z Pierzchna, a) Pisma Wereszczyńskiego, w 1 tomie, jako to: Excytarz, siedziwo tureckie itd.; b) Statut Herburta 1 tom; c) Prawo Zalasowskiego 2 tomy; 8. p. hr. Edward Potworowski z Przysieki, złoty medal bity na pamiątkę koronacji króla Augusta II, z roku 1697; 9. p. Leon Wegner, Silva rerum z XVIII wieku i 10 rozmaitych pism i broszur; 10. pan Józef Półczyński z Dąbrówki pod Tucholą, a) 33 monet, pomiędzy temi 9 srebrnych polskich Zygmunta I, III, Jana Kazimierza, Augustów, 5 austriackich, 5 szwedzkich, 1 talar węgierski z wizerunkiem Matki Boskiej, 1/2 rigsdalera duńskiego, 1 włoską

monetę, 1 hanowerską, 13 różnych miedzianych; b) 4 czynności z akt sądów Prus Zachodnich z XVIII wieku; 11. pan A. Gruszczyński monetę polską; 12. p. Skałowski Stanisław, wielki medal srebrny; 13. p. Paleski z Racota, 16 monet polskich; 14. p. Szafarkiewicz z Dzierżoniowa, 7 map starożytnych; 15. p. dr. Leon Wituski, 3 monety srebrne polskie, 1 rygską i 1 francuską; 16. p. Szuman Kazimierz rzecznik z Wrześni, 20 dzieł między którymi Ortelius, opis państwa Karola V, z mapami poświęcony temuż cesarzowi; kosmografia Munstera; Solikowski ed. 1647; Drużbacka 1748; Lipori de arte militari, i kilka tomów manuskryptów; 17. p. Sempołowski, piękny dukat włoski starożytny; 18. p. Breza Włodzimierz przez pana Feldmanowskiego: 7 monet srebrnych polskich wykopanych w Świątowie; 19. p. Bojanowski Józef z Głubczyna, znalezione tam 3 monety srebrne polskie Zygmunta III i Jana III; 20. p. Zabłocki nakonec siekierkę kamienną.

Po przedłożeniu darów Wydział, jak dawniej, załatwiał bieżące sprawy, otwierał dyskusyę nad wnioskami stawianymi przez członków i słuchał rozpraw naukowych. Z bieżących spraw, a mianowicie z korespondencyi Zarządu zwracamy z naciskiem uwagę szczególnie na jedną: Zarząd przypomina w niej Wydziałowi, że termin ogłoszenia konkursu do napisania: „Historii włóścian i stosunków ekonomicznych w dawnej Polsce“ upływa z dniem 1 lipca r. b. i komunikuje dalej, że ponieważ dotąd, a prawdopodobnie do 1 lipca r. b. nie nadejdzie praca, którejby naznaczone przez hr. Augusta Cieszkowskiego nagrodę 1000 tal. w pruskiej monecie przysądzić można, postanowił przeto Zarząd na posiedzeniu z dnia 16 czerwca r. b. ogłosić zadanie powtórnie i wzywa w tym celu Wydział, żeby w imię swem przygotował oświadczenie o ogłoszeniu i przedłożył je Zarządowi przed 1 lipca. Wydział uchwalił w powtórnym ogłoszeniu posunąć termin aż do 1 lipca 1861 roku i zalecił sekretarzowi ponownie ogłoszenie przesłać Zarządowi do właściwego użytku. W innym piśmie donosi Zarząd, że p. Lompa Józef w dołączonym liście uprasza Tow. o wzięcie w nakład piśmka jego: „Ministratura, czyli szkółka dla ministrantów“ i Zarząd od Wydziału żąda opinii w tej mierze. Wydział postanowił przez wzgląd na szczupłość bardzo fundusze Towarzystwa nie przychylić się do życzenia autora o czym mu sekretarz ma udzielić wiadomości. Z wniosków podać należy jeden uczyniony przez przewodniczącego w interesie biblioteki Tow.: Wniósł tenże, mając na względzie, że biblioteka już przeszła cztery tysiące liczy tomów, ażeby Wydział celem zachowania jej w całości wybrał kilku członków, którzyby spisali statut, według którego, książki członkom do użytku wypożyczać się mają i przedłożyli go Wydziałowi do zatwierdzenia na jednym z najbliższych posiedzeń. Wydział poruczył tę pracę sekretarzowi i p. Góreckiemu bibliotekarzowi. W czasie dyskusyi nad tym wnioskiem, pan Kierski Emil nadmieniał, że biblioteczne Raczyńskich podobno wolno pod pewnymi warunkami wydawać książki do domu, że waroby dla dogodności członków Pozn. Tow. Prz. Nauk. dowiedzieć się, jakie to są warunki? P. Górecki mający najwięcej sposobności zasięgnięcia bliższej w tej mierze wiadomości podejmuje się wyswiecić rzecz. Okazało się, że członkowie kuratorzy biblioteki mają prawo udzielić pozwolenia wyjątkowego wypożyczenia książek extra muros; do składu tegoż kuratorium należy naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, nadburmistrz miasta Poznania i członek rodziny Raczyńskich.

Rozprawy były czytane: 1. Rozprawa historyczna o rodzinie wielkopolskiej Zbąskich, której autor starał się dowiedzieć, iż Zbąscy nie są, jak mniemano, potomkami Kazimierza Wgo; 2. Odczytał sekretarz nadesłaną przez p. dr. Romanowskiego pracę: „O obronie potocznej czyli ustanowieniu wojska kwarcianego na sejmie piotrkowskim r. 1562; 3. przedłożył pan Kierski Emil: „Opis statystyczny powiatu babimostkiego t. j. wykonany ustęp z pracy obszerniej, jaką Tow. zajmuje się od samego prawie zawiązania się tj. opisu statystycznego W. Ks. Poznańskiego.

W moc uchwały, jaka zapadła na walnem zebraniu tegoż Towarzystwa, Wydział nauk historycznych i moralnych pierwsze posiedzenie po wakacjach odbędzie w d. 3 września r. b. i od tegoż dnia znowu regularnie co drugi poniedziałek o godzinie 6 z wieczora w lokalu Tow. gmachu biblioteki Raczyńskich ma się zbierać. Zyczyłoby należało, aby członkowie zamieszli, którzy się zamieszcili kazali na liście członków czynnych wydziałowych, pracami swymi wydział więcej jak dotąd wspierać zechcieli. Raz już w tym celu referent odezwał się z prośbą, ażeby członkowie ci, którzy mają prace wygotowane, donieśli o tem sekretarzowi, p. M. Studniarskiemu (Garbary pod Czarnym orłem), który stosując się do objawionego życzenia zamieści podane temata na porządku dziennym w czasie najdogodniejszym. Według postanowienia Zarządu zeszłorocznego, należy ułożyć listę czytających, oraz spis przedmiotów na całe półroczcie. Da się to jednakże jedynie wtedy wykonać, jeśli członkowie, pomni na zobowiązanie się czytania pracy naukowej na posiedzeniu przynajmniej raz w rok, wcześniej do sekretaryatu Wydziału się zgłoszą. Będzie w tym celu lista otwarta do października r. b.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 22 lipca. Podług wiadomości nadeszłych na Genuę z Sycylii Garibaldi wyruszył w 5000 żołnierza, nie wiadomo jednakże dokąd. Mówią, że Garibaldi wyładował na brzegach neapolitańskich i że król nakazał wojsku zupełnie opuścić Sycylię. Milazzo obsadzili powstańcy. (St. A.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Grodziska. Słynne z wielu wód piwo grodzkie, robiono dotychczas w trzech browarach. Coraz większy pokup piwa wywołał potrzebę zastawienia czwartego browaru. Przy Poznanijskiej widzimy dziś okazały dwupiętrowy budynek, który ma być pod nazwą **nowego browaru**. Mając na względzie stosunki miejscowe, śmiało powiedzieć można, że urządzenie zewnętrzne i wewnętrzne

budynku w wielkim guście jest wykonane. Dwom przemyślnym Polakom, z Królestwa pochodzącym, zawdzięczamy nowy ten zakład. Pierwszym z nich jest J. D. Knoll, kupiec miejscowy, żołnierz byłych wojsk polskich, drugi nazywa się W. Szymanowski, słynny piwowar, który niedawno od rządu naturalizacyą swą odebrał. Życzymy wprawdzie jak najlepszego powodzenia właścicielom wkrótce otworzyć się mają-

cego nowego browaru, ale nie możemy pominąć uwagi, że nie od okazałości budynku zawisło dobre imię spółki, lecz jedynie tylko od dostarczania dobrego pod każdym względem napoju. [1393]

Obwieszczenie. [1394]

Podajemy niniejszemu do wiadomości, że pozwolenie do sprzedawania stempli, które dotychczas księgarz A. C. Doepner posiadał, kupcowi panu O. J.

Cleinowi, przy Placu Wilhelmowskim nr. 12, udzielone zostało.

Poznań, dnia 23 lipca 1860.
Królewski Główny Urząd Poborowy.

Młynki i arfy do czyszczenia zboża w cenie po 9, 10 i 12 tal. poleca **J. Bistrzycki** (dawniej Wunsch) przy Szerokiej ulicy nr. 18 w Poznaniu. [1332]

